

Zdanie odrębne do uchwały Sądu Najwyższego z dnia 20 czerwca 2012 r., I KZP 5/12

Nie zgadzam się z rozwiązaniem przedstawionego zagadnienia prawnego, przyjętym w uchwale z dnia 20 czerwca 2012r. oraz z treścią uzasadnienia prowadzącego do takiego rozwiązania.

Jednocześnie w pełni podzielam argumentację przytoczoną w uzasadnieniu zdania odrębnego złożonego przez SSN Michała Laskowskiego.

Podkreślam nadto, co następuje.

Druga przesłanka określona w art. 115 § 10 k.k. „nie ukończył... w czasie orzekania w pierwszej instancji 24 lat” nie jest dodatkowym kryterium i nie może być postrzegana jako mniej ważna, albowiem *de lege lata* ma ona takie samo znaczenie jak pierwszy warunek określony we wspomnianym przepisie. Odnośnie do rozważań zawartych w uzasadnieniu uchwały trzeba stwierdzić, że nieprzekonujące jest powoływanie się na § 6 Zasad techniki prawodawczej w celu wskazania na możliwość rozbieżnych wyników wykładni językowej. Z dyrektywy redagowania przepisów w sposób dokładny i zrozumiały w żadnym razie nie można wnioskować, że warunek nieukończenia przez sprawcę 24 lat w chwili orzekania przed sądem pierwszej instancji nie musi aktualizować się przy każdorazowym orzekaniu w pierwszej instancji i wystarczy by był spełniony w chwili pierwszego w niej orzekania. Jeżeli bowiem ustawodawca tego nie doprecyzował, to zgodnie z regułą *lege non distinguente*, należy przyjąć, że warunek ten musi być spełniony w każdym przypadku orzekania przez sąd pierwszej instancji. Odmienna sytuacja zachodziłaby, gdyby ustawodawca kwestię tę wyraźnie w taki sposób uregulował, np. tak jak to ma miejsce na gruncie art. 85 § 1 k.k. („zanim zapadł pierwszy wyrok, chociażby nieprawomocny”). Takiego uszczegółowienia jednak brak.

Przepis art. 115 § 10 k.p.k. zawiera definicję legalną, czyli jasno wyraża wolę ustawodawcy. Nie można więc zmierzać do jej przełamania przy zastosowaniu innych metod wykładni. Trzeba tu zauważyć, że wprowadzona w Kodeksie karnym z 1997 r. zmiana definicji pojęcia „młodocianego” przez dodanie, jako równoważnego warunku, sformułowania „w chwili orzekania w pierwszej instancji nie ukończył 24 lat” byłaby w istocie zbyteczna, a przynajmniej miała bardzo ograniczone znaczenie, jeśli by odnosiła się tylko do pierwszego orzekania w pierwszej instancji jako skutkującego trwałością statusu

„młodocianego”. Można by wręcz postawić pytanie o sens tej zmiany. Założenie, że ustawodawca zamierzał zróżnicować sytuację tych oskarżonych, których zdążono w pierwszej instancji po raz pierwszy osądzić przed ukończeniem 24 roku życia, przyznając im trwale status „młodocianego” i tych, których po raz pierwszy w pierwszej instancji osądzić nie było można, prowadziłyby do przyjęcia tezy o nieracjonalności ustawodawcy. Żadne względy kryminalnopolityczne i systemowe za tym nie przemawiają. Konsekwentnie więc należy przyjąć, że za młodocianego uważać należy tego, kto w chwili popełnienia przestępstwa nie miał ukończonych 21 lat i w chwili któregośkolwiek orzekania w pierwszej instancji (wobec procesowej możliwości wielokrotności takiego orzekania) nie ukończył jeszcze 24 lat. Dodatkowo nadmienić trzeba, że wykładnia funkcjonalna nie powinna mieć decydującego znaczenia, zwłaszcza jeżeli jest sprzeczna z jednoznacznym rezultatem wykładni językowej.

Jeżeli chodzi natomiast o argumentację, którą można nazwać „sprawiedliwościową”, zawartą w uzasadnieniu uchwały, to rzeczywiście na pozór niesłuszne mogłoby wydawać się utracenie statusu młodocianego bez winy oskarżonego, z powodu uchybień sądu pierwszej instancji, którego wyrok musiał zostać uchylony a sprawa przekazana ponownie do sądu *a quo*. W tym kontekście trzeba jednak wskazać na argument z konsekwencji, tj. fakt, że sprawa może być rozpoznawana przez ten sąd po wielu latach od pierwszej rozprawy i wówczas oskarżony może być w wieku, który nawet przyjmując znaczenie potoczne pojęcia „młodocianego”, nie uprawnia do nadania mu takiego statusu. Tymczasem konsekwencje prawne przyznania oskarżonemu tego przymiotu dotyczą płaszczyzny wymiaru kary (zob. art. 60 § 1 k.k., art. 70 § 2 k.k., art. 73 § 2 k.k.), która aktualizuje się w chwili orzekania, co tym bardziej wskazuje na to, że druga przesłanka musi być badana każdorazowo przez sąd orzekający, a jej spełnienie nie może petryfikować statusu oskarżonego w chwili orzekania przez sąd pierwszej instancji po raz pierwszy. Na marginesie można także zauważyć, że swoistym wentylem bezpieczeństwa w przypadkach sprawców, którzy w chwili czynu nie ukończyli 18 lat jest art. 10 § 4 k.k., dopuszczający możliwość stosowania środków określonych w u.p.n. Brak jest w nim warunku wieku w chwili orzekania (podobnie art. 54 § 2 k.k.). Zresztą, łatwo dostrzec (co w innym kontekście już zasygnalizowano) taki układ procesowy, gdzie oskarżony, który w chwili popełnienia przestępstwa nie miał ukończonych 21 lat, nie został osądzony, mimo toczenia się procesu, w pierwszej instancji, pierwszy raz przed ukończeniem 24 lat z powodu np. przewlekłości postępowania, do czego w żaden sposób się nie przyczynił. Nie będzie wówczas budziło wątpliwości, że nie może on korzystać ze statusu „młodocianego”, choć to że nie nabył go, nie zostało przez niego zawinione. Widać

więc wyraźnie, że upływ czasu rodzić musi niekiedy obiektywnie pewne konsekwencje dla oskarżonego, niezależnie od jego ostawy w toku procesu. Zatem różnicowanie sytuacji oskarżonych, którzy ukończyli w chwili orzekania w pierwszej instancji 24 lata, w zależności od tego, czy jest to orzekanie pierwsze po ukończeniu tego wieku, czy też kolejne (np. po uprzednim uchyleniu wyroku), gdy poprzednie nastąpiło przed ukończeniem 24 roku życia w ten sposób, że pierwszy z oskarżonych nie zdążył nabyć statusu „młodocianego”, a drugi zdążył (przez co ma mieć ten status trwale), także prowadzi do oczywiście niesprawiedliwych następstw. Tym bardziej, że owo zróżnicowanie następuje wyłącznie w wyniku powstania odmiennych i niezawinionych przez oskarżonych układów procesowych.

Na marginesie zauważyć trzeba, że w uchwale nie powiedziano wyraźnie, czy status „młodocianego” jako trwały posiada także ten oskarżony, co do którego orzekanie w pierwszej instancji następuje po przekazaniu sprawy (często po wielu latach) do rozpoznania w pierwszej instancji, w wyniku uwzględnienia kasacji lub wznowienia postępowania.

Nie jest trafny argument z wykładni systemowej, oparty na konstytucyjnej zasadzie równości wobec prawa. Przede wszystkim należy stwierdzić, że zgodnie z zasadą sprawiedliwości formalnej osoby, które pod istotnymi względami cechuje podobieństwo powinny być traktowane podobnie. Tymczasem w podawanych w uzasadnieniu uchwały przykładach nie może być mowy o takim podobieństwie, a to z uwagi na zróżnicowanie sytuacji procesowej młodocianych poprzez wniesienie środka odwoławczego na niekorzyść jednego z nich, co jest prawnie dopuszczalnym narzędziem kontroli prawidłowości orzeczeń pierwszoinstancyjnych i znajduje swe oparcie w przepisach prawa, tj. art. 434 § 1 k.p.k., a także art. 176 Konstytucji RP, który gwarantuje dwuinstancyjność postępowania sądowego. Konsekwencje prawidłowego korzystania z dopuszczalnych konstytucyjnie instrumentów procesowych w żadnym razie nie mogą być uznane za argument wskazujący na niekonstytucyjność wykładni przepisów regulujących daną instytucję prawną, jeżeli ona sama jest w świetle ustawy zasadniczej dopuszczalna. Dlatego też nie można uznać, że literalna, językowa wykładnia art. 115 § 10 k.k. byłaby sprzeczna z art. 32 Konstytucji RP.

Trzeba ponadto mieć na względzie fakt, że instytucja młodocianego, oprócz potencjalnych korzyści, jak np. skorzystanie z dobrodziejstwa nadzwyczajnego złagodzenia kary niesie za sobą także obostrzenia w postaci obligatoryjnego dozoru kuratora (art. 73 § 2 k.k.) oraz dłuższego okresu zawieszenia wykonania kary pozbawienia wolności (art. 70 § 2 k.k.). Nie jest więc tak, że status młodocianego w każdym wypadku będzie korzystny dla oskarżonego, co także podważa argumentację o konieczności wykładni prokonstytucyjnej w związku z zasadą równości wobec prawa.

Nie przekonuje odwołanie się do zakazu wykładni homonimicznej („tym samym zwrotom nie należy przypisywać odmiennego znaczenia”). O naruszeniu tego zakazu możnaby mówić, gdyby na gruncie dwóch przepisów prawa to samo pojęcie było odmiennie interpretowane. Przyjęcie przeciwnego, niż tego wskazanej w uchwale, znaczenia art. 115 § 10 k.k. rozstrzyga wprawdzie o zakresie stosowania wspomnianych w niej art. 54 § 1 k.k. i art. 60 § 1 k.k., ale to czy *in concreto* regulacje te znajdą zastosowanie zależy już od układu procesowego w danej sprawie, a nie od odmiennej wykładni pojęcia młodocianego, którego definicja legalna zawarta w art. 115 § 10 k.k. jest wiążąca dla wszystkich przepisów prawa karnego, także tych pozakodeksowych.

Należy na koniec podkreślić, że w odróżnieniu od statusu nieletniego i nieodpowiedzialności karnej, instytucja „młodocianego” związana jest z płaszczyzną wymiaru kary, który determinowany jest m.in. przez dyrektywę prewencji indywidualnej i ogólnej (art. 53 § 1 k.k.) oraz właściwości i warunki osobiste sprawcy (art. 53 § 2 k.k.), a zatem, pomimo utraty statusu młodocianego, przy wąskiej wykładni art. 115 § 10 k.k., okoliczności związane z osobą sprawcy powinny zostać uwzględnione podczas orzekania o karze. W ogóle, wskazywanie na analogię do ustawy o postępowaniu w sprawach nieletnich – jak to czynią zwolennicy poglądu wyrażonego w uchwale (choć w jej uzasadnieniu na to wprost nie wskazano) nie jest przekonujące, albowiem ustawa ta dotyczy pojęcia „nieletni”, które związane jest z wiekiem sprawcy czynu zabronionego w chwili jego dokonania. Tymczasem dla określenia statusu młodocianego potrzeba spełnienia oprócz tożsamej przesłanki (różnica polega jedynie na progu wiekowym – 21 a nie 17 lat), jednocześnie drugiej, związanej z chwilą orzekania w pierwszej instancji. Nie można zatem powoływać się na analogię do przepisu stanowiącego odpowiednik przesłanki pierwszej z art. 115 § 10 k.k. dla wyjaśnienia drugiej przesłanki, wskazanej w tym przepisie. Kontrowersyjna wydaje się także sama analogia do instytucji związanej z płaszczyzną odpowiedzialności prawnej, a nie z płaszczyzną wymiaru kary, której dotyczy instytucja młodocianego. Tymczasem status nieletniego związany jest z jego nieodpowiedzialnością w reżimie prawno-karnym. Ponadto, pozostając na gruncie u.p.n. można wskazać właśnie na przypadki uznania przez ustawodawcę potrzeby zmiany sytuacji nieletniego (jej pogorszenia) z uwagi na upływ czasu, jaki nastąpił od chwili popełnienia przez niego czynu karalnego, w wyniku czego osiągnął wiek 18 lat. (por. art. 13 i 94 u.p.n.). Te rozwiązania legislacyjne wskazują, że ustawodawca dostrzega potrzebę wymierzenia nieletniemu kary kryminalnej, m.in. ze względu na osiągnięcie przez niego odpowiedniego wieku.

Podsumowując, brak jest dostatecznego uzasadnienia dla przyjęcia poglądu o utrwaleniu się statusu młodocianego podczas orzekania przez sąd *meriti* po raz pierwszy. Wobec jasnego rezultatu wykładni językowej wątpliwy argument z wykładni funkcjonalnej nie może stanowić dostatecznego wsparcia dla obranego przez większość składu Sądu Najwyższego stanowiska, zwłaszcza że także w ramach tej wykładni –jak to zaprezentowano wcześniej – można wskazać na względy praktyczne, przemawiające za przeciwnym poglądem.

/SSN Andrzej Siuchniński/